

Jolanta Sławek, Małgorzata Rybka

Językowe środki perswazji w listach pasterskich kardynała Augusta Hlonda

Język - Szkoła - Religia 4, 334-351

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Rybka, Jolanta Sławek
UAM Poznań

JĘZYKOWE ŚRODKI PERSWAZJI W LISTACH PASTERSKICH KARDYNAŁA AUGUSTA HLONDA

Budzi się w katolicyzmie zapal ofensywy, ale go jeszcze mało. Zesztywnieliśmy w twardej defensywie ostatniego półtorawieczca. Przyzwyczailiśmy się do nietwórczej służby w okopach, przyczep i duch nieco przygasł, osłabła inicjatywa, ścieśniły się widnokreśli. Trzeba nam przeszkolenia własnych sił. (...) W łonie katolicyzmu przeprowadzić należy krucjatę życia wewnętrznego. Tu czeka nas najważniejsza praca, którą przeprowadzić trzeba bez zwłoki i miękkości, ale i bez drażliwości i niepokoju.

[kard. A. Hlond]

List pasterski to rodzaj tekstu epistolarnego o charakterze oficjalnym, którego wzorzec gatunkowy kształtowany jest przede wszystkim przez reguły użytkowe, tworzone w praktyce komunikacyjnej. Ponadto pozostaje on pod wyraźnym wpływem innych pokrewnych mu gatunków tekstów oficjalnych, jak dokument urzędowy, traktat teologiczny, odezwa, a zwłaszcza kazanie¹. Badając aspekt genologiczny tego typu wypowiedzi, należy zwrócić szczególną uwagę na jej uwarunkowania pragmatyczne. List pasterski bowiem to tekst pisany, skierowany do określonego adresata, powiadamiający go o czymś lub nakłaniający do jakichś zachowań².

¹ M. Wojtak, *List pasterski – pragmatyczny aspekt wzorca gatunkowego*, [w:] *Znak językowy w pejzażu semiotycznym. Księga pamiątkowa ku czci Prof. Józefa Wierchowskiego*, red. J. Gardzieńska, A. Maciejewska, Siedlce 2003, s. 185.

² *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław 1998, s. 281. Teksty epistolarne były przedmiotem analiz zarówno literaturoznawców, jak i lingwistów, np. M. Czermińska, *Epistolarne formy*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka, M. Puchalska, M. Semczuk, A. Sobolewska, E. Szary-Matywiecka, Wrocław 1992, s. 271; S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937; T. Lancholc, *List*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze – renesans – barok)*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990, s. 397-403; M. Piechota, *List*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław

Istotny dla tego modelu komunikacji jest status samego nadawcy, będącego w tym przypadku biskupem, a więc najwyższym święceniemi członkiem hierarchii kościelnej. Rola zwierzchnika Kościoła lokalnego (diecezji) wymaga, by był to człowiek o nieposzlakowanej opinii, cechujący się wyjątkową osobowością i charyzmą oraz zdolnościami pedagogicznymi. Natomiast odbiorca jest określoną zbiorowością, zróżnicowaną społecznie, ale połączoną wspólnotą przekonań opartą na prawdach wiary³. Mamy tu zatem do czynienia z jednostronnością, asymetrycznością przekazu, którego konstytutywną cechą jest osiągnięcie zamierzonego przez nadawcę celu perlokucyjnego, czyli całkowitego przekonania adresatów do poglądów głoszonych w liście, zarówno na płaszczyźnie mentalnej (zmiana stanu intelektualnego i emocjonalnego), jak i zachowaniowej (dążenie do modyfikacji konkretnych działań)⁴.

1991, s. 483-485; Z. Sudolski, *Korespondencja*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, op. cit., s. 431-435; K. Czarniecka, *O języku listów do redakcji czasopisma religijnego „Miłujcie się!”*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji Gniezno 15-17 kwietnia 2002*, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań 2004, s. 389-395; eadem, *W poszukiwaniu rytuału. Konwencjonalizacja opinii o czasopiśmie na przykładzie listów do redakcji „Miłujcie się!”*, [w:] *Rytuał. Język – religia. Materiały z konferencji 17-19 maja 2004 r.*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 129-137; M. Czerwińska, op. cit., s. 270-274; J. Mally, *O języku listów Chopina*, „Poradnik Językowy” 1950, z. 4, s. 9-15, z. 6, s. 11-18; idem, *O języku listów Słowackiego*, „Poradnik Językowy” 1952, z. 1, s. 4-10, z. 3, s. 17-23, z. 5, s. 23-30; A. Kalkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982; W. Kupiszewski, *Język listów Teofila Lenartowicza*, „Slavia Occidentalis” 1985, t. 42, s. 33-49; idem, *Język listów Emila Korytki*, „Prace Filologiczne” 1992, t. 37, s. 377-398; K. Data, *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” 1989, s. 142-152; Ch. Yamane, B. Sieradzka, *Części początkowe i końcowe listów polskich i japońskich (analiza kontrastywna)*, „Język Polski” 1994, s. 283-292; R. Przybylska, *Uwagi o języku listów Karola Wojtyły do Mieczysława Kotlarczyka*, „Język Polski” 2004, s. 81-87; W. Przyczyna, K. Skowronek, *O sprawności komunikacyjnej w listach pasterskich episkopatu Polski*, w: *Laudate Dominum*, red. K. Konecki, Gniezno 2005, s. 439-453; P. Wiatrowski, *Struktura listów prywatnych Jana Pawła II do Marka i Zofii Skwarnickich*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, t. XVI, Poznań 2007, s., idem, *Elementy stylu religijnego w listach prywatnych Jana Pawła II do Marka i Zofii Skwarnickich*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, t. III, op. cit., s. 131-139; M. Zachwieja, *Język listów pasterskich Episkopatu Polski z lat 1945-1966*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 5, red. M. Białoskórska, Szczecin 1999, s. 333-341; eadem, *leksyka listów pasterskich Episkopatu Polski z lat 1945-1966*, [w:] *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego*, red. Z. Adamek, S. Koziara, Tarnów 1999, s. 230-237; H. Zgólkowa, „Ład w moich listach...” *O spójności listów Cypriana Kamila Norwida*, „Studia Polonistyczne” 1983/1984, nr 11/12, s. 144-155. Na szczególną uwagę zasługuje monografia K. Skowronek, *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945-2005)*, op. cit., tam dalsza literatura przedmiotu.

³ M. Wojtak, *List pasterski...*, op. cit., s. 184.

⁴ K. Skowronek, op. cit. 65.

Katarzyna Skowronek, opisująca listy pasterskie Konferencji Episkopatu Polski z lat 1945-2005, zauważa, iż „nadrzędność intencji nadawcy, by rzeczywisty skutek »działania« listu był zgodny z uprzednio zamierzonym, wpływa w zasadniczym stopniu na duże obciążenie funkcjonalne tego gatunku wypowiedzi i wzmacnia jego funkcję impresywno-perswazyjną. Ona z kolei determinuje obecność zabiegów perswazyjnych o różnym stopniu ukrycia, wzajemnie się przenikających”⁵. Tego rodzaju działania ze strony nadawcy, zwłaszcza bezpośrednio wyrażającego rzeczywiste intencje przekazu, charakterystyczne są dla listów starszych, przedsoborowych. W ówczesnych tekstach spotykamy bowiem wyraźne i jednoznaczne wykładniki illokucji, ujawniające się na różnych poziomach języka, przede wszystkim leksykalnym i składniowym⁶.

Przedmiotem niniejszego artykułu uczyniliśmy analizę językowych wykładników służących nakłanianiu, którymi posługiwał się w swoich listach pasterskich kardynał August Hlond (5. 07. 1881-22. 10. 1948). Jest to postać szczególna w historii Kościoła polskiego. Życie i działalność duszpasterska tego duchownego przypadły na szczególne dla naszego kraju czasy. August Hlond w latach międzywojennych pełnił kolejno funkcję administratora apostołskiego Górnego Śląska, biskupa nowo utworzonej diecezji katowickiej, arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i poznańskiego, prymasa Polski. Również w okresie II wojny światowej, mimo aresztowania i uwięzienia przez gestapo, stał na czele całego Kościoła polskiego. Był znanym orędownikiem walki o niepodległość, gorącym patriotą, poświęcającym swą uwagę nie tylko bieżącym sprawom Kościoła, ale także istotnym problemom politycznym i społecznym. Prymasa Dwudziestolecia Międzywojennego uznaje się za postać charyzmatyczną, cechującą się całkowitym zawierzeniem Bożej Opatrzności, heroicznym oddaniem Kościołowi i lojalnością wobec Ojca Świętego, ukochaniem Ojczyzny i rodaków na emigracji, a przede wszystkim bezgranicznym zawierzeniem Maryi i oddaniem się na służbę Chrystusowi.

Na wstępie dodać jeszcze należy, iż listy pasterskie Hlonda charakteryzuje barwny, niezwykle bogaty i obrazowy język, służący wyrażaniu bardzo wyraźnych, jednoznacznych aksjologicznie poglądów. Jednocześnie wypowiedzi kardynała odznaczają się bezkompromisowością i ostrością sformułowań oraz szczególną determinacją nadawcy w kształtowaniu pożądanych opinii u odbiorców. Prymas posługuje się w tym celu całą gamą różnorodnych środków językowo-stylistycznych. W opisie bazy materiałowej⁷ skupiliśmy się przede

⁵ Ibidem, s. 67, 70.

⁶ Ibidem.

⁷ Pod uwagę brałyśmy listy pasterskie kardynała Augusta Hlonda z lat 1922-1948, znajdujące się w następujących tomach: A. kard. Hlond *Na straży sumienia narodu*, Nowy Jork 1950. Dalej skrót – [NSSN]; A. kard. Hlond, *Listy pasterskie*, Poznań, 1936. Dalej skrót – [LP].

wszystkim na morfologicznych, leksykalnych oraz składniowych wyznacznikach służących nakłanianiu.

Na użytek niniejszych analiz perswazję traktujemy (nawiązując do propozycji Jerzego Bralczyka i Renaty Grzegorzycowej⁸) jako szczególną odmianę funkcji impresywnej (wywierającej wpływ na odbiorcę). Odróżniamy ją tutaj od funkcji nakłaniającej typu dyrektywnego, ujawniającej się w wypowiedziach dążących do tego, żeby u odbiorców wywołać jakieś określone działanie, we wszelkich rozkazach, prośbach itp. Za komunikaty perswazyjne uznajemy takie, które w pierwszej kolejności mają oddziaływać na stan mentalny odbiorcy, kształtując odpowiednio jego poglądy, a dopiero w konsekwencji przyczyniać się do konkretnych działań. Jednocześnie, uwzględniając pragmatyngwistyczny charakter perswazji, za nadrzędne dla tego typu wypowiedzi przyjmujemy pojęcie intencji nadawcy⁹. Rozpoznanie jej bowiem przez odbiorcę, co umożliwiają określone konwencje (odnoszące się m.in. do pewnych konstrukcji językowych), staje się warunkiem fortunności aktu perswazji¹⁰.

Ważną rolę w realizacji funkcji nakłaniającej w listach pasterskich odgrywa aspekt strukturalny. Poszczególne elementy kompozycyjne, ich układ i hierarchia służą tu nie tylko celom metadyskursywno-referencyjnym, ale przede wszystkim określeniu złożonego potencjału illokucyjnego, jaki tkwi w tego typu tekstach. Zasadniczo, jak zauważa Maria Wojtak, na model strukturalny listu pasterskiego składają się trzy podstawowe segmenty: blok illokucji fatycznych, służący nawiązaniu kontaktu z odbiorcami; blok illokucji perswazyjnych, współtworzony także przez illokucje asertywne oraz ocenę i wybrane akty pobudzające do działania; blok illokucji fatycznych rozwiązujących kontakt¹¹. Warto podkreślić, iż elementy perswazyjne obecne są we wszystkich częściach, choć zdecydowanie dominują w członie głównym.

Listy pasterskie Hlonda rozpoczynają się od fraz wokatywnych, będących formą wstępnego dookreślenia odbiorców i ustalania podstawy interakcji. W tej funkcji pojawiają się tu adresatywy skierowane bądź do duchowieństwa, bądź też osób świeckich, przy czym przeważają te drugie. Należy zauważyć, że owe zwroty nigdy nie występują pojedynczo – zawsze towarzyszą im konkretne określenia, np.

K. Skowronek, op. cit., s. 63.

⁸ Zob. J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Uppsala 1987; R. Grzegorzycowa, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a kultura*, t. IV, *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzycowej, Wrocław 1991.

⁹ J. Sławek, *Czytelnik uwolniony? Perswazja we współczesnej informacji prasowej*, Poznań 2007, s. 63-64.

¹⁰ U. Wieczorek, *Wartościowanie. Perswazja. Język*, Kraków 1999, s. 56.

¹¹ M. Wojtak, *List pasterski...*, op. cit., s. 186.

Bracia drodzy!
Mój ukochany ludu!
Moi Kochani Księża!
Najdrożsi Diecezjanie!
Ukochani Diecezjanie!
Ukochani w Chrystusie Bracia i Siostry!
Najmilsi w Chrystusie!

Z jednej strony, sformułowania te (przyjmujące najczęściej postać nierozbudowanych apostrof, które stanowią integralną część skonwencjonalizowanych formuł o charakterze grzecznościowym¹²) wchodzą w skład retorycznych figur kontaktu¹³, z drugiej zaś mają wytwarzać określoną więź (łączność duchową) pomiędzy nadawcą a odbiorcą. Tego typu konstrukcje mają wartość honoryfikacyjną, dzięki obecności waloryzujących przymiotników: *czcigodni, drodzy, ukochani, umiłowani, mili*. Sakralizują one kontakt, a zarazem nadają mu mniej oficjalny charakter, sugerują istnienie wspólnoty i bliskości z odbiorcami¹⁴. Dodajmy, że zwroty te nie występują jedynie w partiach inicjalnych listów, lecz regularnie pojawiają się w zakończeniu, często także w segmencie głównym. Pełnią one funkcję apelu o uwagę, podtrzymania kontaktu czy może nawet wzmocnienia, zapewnienia szczególnej uwagi odbiorcy w związku z rozpoczęciem kolejnej części listu. Jednocześnie przez swoją powtarzalność w strukturze początkowej i końcowej stają się one znakiem bliskości granicy tekstu, i można je uznać za symptomy delimitacyjne¹⁵. Zwroty adresatywne stosowane przez kardynała Hlonda przez obecność pozytywnie wartościujących określeń sprzyjają zmniejszeniu skali dystansu, jaki zazwyczaj dzieli wysokich rangą hierarchów Kościoła katolickiego od zbiorowego odbiorcy. Sugerują one bliskość kontaktu i życzliwość, a nawet partnerstwo.

Podobną funkcję pełni, często wykorzystywany przez prymasa, chwyt polegający na grze formami osobowymi czasowników. Nadawca listów posługuje się zazwyczaj formami 1. osoby liczby mnogiej, które służą niwelowaniu dystansu przy jednoczesnym wzmacnianiu siły illokucyjnej¹⁶, np.

W wichrzastą godzinę dziejową odbudowujemy na praojcowskich sadybach niepodległe władztwo. [NSSN, s. 53]

¹² S. Koziara, *Status i funkcje form adresatywnych w języku współczesnych kazań*, [w:] *Fenomen kazania*, red. W. Przychyńska, Kraków 1997, s. 137.

¹³ S. Koziara, A. Spólnik, *Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homilijnych*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmiennie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 173.

¹⁴ M. Wojtak, *List pasterski...*, op. cit., s. 186-187.

¹⁵ Por. T. Dobrzyńska, *O delimitacji tekstu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 2, s. 115-127.

¹⁶ *Ibidem*, s. 190.

Nie spoczniemy, aż Bóg zapanuje w życiu narodu. Nie dopuścimy do wygnania Chrystusa z Polski. [NSSN, s. 51]

*Przejdziemy więc po tych ogólnych rozważaniach do rozpatrzenia wpływu powszechnego kryzysu moralnego na nasze stosunki i **zastanowimy się głównie nad tym, czy w Polsce jest walka z Bogiem i jakie stanowisko w stosunku do niej zająć powinien katolicyzm.*** [NSSN, s. 47].

Formy „my” inkluzywnego wykorzystywane są zarówno w formach trybu orzekającego czasowników, jak i rozkazującego. Połączenie form rozkaznika z 1. osobą liczby mnogiej z jednej strony osłabia dyrektywność wypowiedzi, z drugiej sugeruje ze strony nadawcy wspólnotę przekonań i (pozorne) włączenie się w zbiorowość zobligowaną do działania, np.

*My, kochani księża, **powinniśmy** nieustannie wznosić się na coraz wyższe szczeble wewnętrznego wyrobienia kapłańskiego i doskonalić ustawicznie metody pracy duszpasterskiej. **Nie traktujmy** naszych stanowisk tak, jakgdyby, o nic więcej nie chodziło, jak o kościelne jednostki administracyjne, na których wystarcza załatwiać regularnie bieżące sprawy.* [NSSN, s. 50]

*Przede wszystkim **nie dajmy** w siebie wmówić, jakoby obecne niedomagania **nasze** w życiu religijnym były następstwem wzrostu kultury i jakoby z natury rzeczy wysoka kultura tłumila życie wiary. O nie! **Pamiętajmy**, że nie kultura przyniosła **nam** wiarę, ale wiara przyniosła **nam** kulturę. (...) **Nie bójmy** się zatem, jakobyśmy wiarę wstrzymywali pochod kulturalny. **Bądźmy** przeciwnie przekonani, że właśnie religijnością **torujemy** drogę prawdziwemu postępowi.* [NSSN, s. 17].

Innym gramatycznym wykładnikiem apelatywnego nastawienia komunikatu są czasowniki oraz predykatywy modalne służące wyrażaniu modalności deontycznej, jak: *musieć, mieć, powinien, powinno się, trzeba, należy, można, wolno* – oraz ich zaprzeczone odpowiedniki. Tworzą one akty mowy o charakterze dyrektywnym, czyli nakazy bądź zakazy, wzywające odbiorców do podjęcia lub zaprzestania konkretnych działań¹⁷:

*Stronnictwa **mają bronić** wiary i etyki chrześcijańskiej w życiu publicznym i to w większej mierze i z większą stanowczością niż dotąd, **ale czynić to powinny** z jasnego i zdecydowanego sumienia katolickiego, bez wciągania Kościoła do walk partyjnych.* [NSSN, s. 76]

*Państwo **nie może nie uznawać** w swym życiu Stwórcy, z którego woli i prawa się wywodzi, a który jest panem zarówno jednostki jak i społeczności,*

¹⁷ Wykorzystywanie słownictwa normatywnego jest jednym ze sposobów formułowania wskazówek postępowania, zachęcania do przyjęcia określonych postaw lub też przestrzegania przed postawami niepożądanymi. Tego rodzaju wyrażenia imperatywne pozwalają mówiącemu wyrazić jego przekonanie, że dobrze jest, aby zaszedł stan rzeczy komunikowany przez zdanie, a źle będzie, jeśli on nie zajdzie (D. Zdankiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniach*, Kraków 1996, s. 54).

czyli Państwo nie może być ateistyczne, nie może się rządzić, jakby Boga nie było, lecz powinno Boga czcić i religię szanować. [NSSN, s. 56]

Kardynał w swoich listach często posługuje się tego rodzaju sformułowaniami, tworząc niejako „kodeks” norm postępowania dla każdego prawdziwego katolika. Ów zbiór nakazów i zakazów ma bardzo rygorystyczny i bezkompromisowy charakter. Hlond, wskazując określone wzorce zachowań, jednocześnie przestrzega przed konsekwencjami ich zlekceważenia przez wiernych:

Niejednokrotnie przestrzegałem was przed bezbożnictwem, które stanowi najpotworniejsze szaleństwo naszych czasów. Walka z Bogiem w niczym nie sfołgowała. Zwiększa z roku na rok zakres swoich wpływów, a stosując znaną taktykę rewolucyj antyreligijnych, uderza coraz namiętniej w Kościół i duchowieństwo. [NSSN, s. 160]

Nierzadko wizje rzeczywistości przytaczane w tym kontekście przez prymasa mają wręcz apokaliptyczny charakter:

Anarchia moralna pustoszy świat. Jakieś nieprzestrzenne siły łamią sumienia. Bolszewizacja umysłowości podważa wszelkie zasady etyczne. Dusze dziczeją. Zwierzęcie człowiek. Pod pozorem kultury i postępu rozprzestrzenia się satanizacja życia. [NSSN, s. 154]

Zastosowanie bardzo jednoznacznej leksyki waloryzującej, nasyconej emocjami (nierządkiem skrajnymi) wzmacnia siłę illokucyjną tego typu wypowiedzi, które, co warto podkreślić, są znamienne dla tekstów biskupa śląskiego. Hlond, zwracając się do wiernych, w sposób bardzo wyraźny określa wyznawany przez siebie system wartości. Jednocześnie przekonuje o konieczności przyjęcia go przez wszystkich wierzących Polaków. Posługuje się w tym celu słownictwem, które – z jednej strony – uwzględnia świat wartości właściwy współczesnym kardynałowi czasom, z drugiej zaś przekształca je zgodnie z przyjętymi przez niego założeniami filozoficznymi i światopoglądowymi¹⁸. Kształtowanie owego systemu wartości osiąga prymas przede wszystkim przez przekazywanie ocen i emocji ukrytych w używanych w tekstach listów wyrazach. W opisie wskazywanych przez niego kategorii wartości (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych) nawiązujemy do typologii wartości zaproponowanej przez Jadwigę Puzyrinę¹⁹. Ważne dla naszych rozważań jest spostrzeżenie autorki podziału, która mówi, iż „w zależności do uznawania bądź nieuznawania wartości transcendent-

¹⁸ Ibidem, s. 38.

¹⁹ U podstaw tego podziału leżą przede wszystkim dwa rozróżnienia ogólne: 1) wartości absolutne (ostateczne) przeciwstawione są wartościom służebnym (instrumentalnym); 2) wartości pozytywne pozostają w opozycji do negatywnych (antywartości). Zarówno w obrębie wartości pozytywnych, jak i negatywnych Puzyrinina przyjmuje podział na: a) wartości transcendentne, b) w. poznawcze, c) w. estetyczne, d) w. moralne, e) w. obyczajowe, f) w. witalne, g) w. odczuciowe. Każdej z tych klas autorka przypisuje centrum pojęciowe, np. dla wartości transcendentnych – dobro transcendentne, świętość; poznawczych – prawda itp. (J. Puzyrinina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 39-43)

nych inaczej kształtują się zakresy kategorii poznawczych, estetycznych, moralnych i obyczajowych²⁰. Jeżeli bowiem człowiek wierzy zdecydowanie w istnienie sfery transcendentnej, to wartości jej dotyczące są z reguły dla niego najważniejsze, a wszelkie inne klasy wartości ulegają podporządkowaniu zasadom wiary, religii.

Listy pasterskie A. Hlonda jasno pokazują, że najwyższą dla kardynała wartością jest Bóg w Trójcy Jedyny oraz Jezus Chrystus. Pozostałe kategorie aksjologiczne są bezpośrednio zależne od Boga, który uznawany jest tu za wartość samą w sobie. Znaczenie słów nazywających wartości moralne, poznawcze czy witalne konstytuuje się przez odniesienie do nadrzędnej tu sfery *sacrum*²¹. Bożena Chrzęstowska w przypadku takiej sytuacji pisze o funkcjonowaniu w obrębie wartości transcendentnych dwóch sfer: *sanctum* – odnoszącej się bezpośrednio do Boga oraz *sacrum* – transcendencji w wymiarze świeckim, gdzie takie pojęcia, jak: miłość, prawda, piękno, ojczyzna, honor w kontekście boskim zyskują również cechy świętości²². Szczególnie silny związek z klasą wartości transcendentnych przejawiają w tekstach prymasa wartości moralne oraz witalne. Hlond niejednokrotnie podkreśla w swych listach, iż tylko etyka katolicka jest jedynym gwarantem zachowania właściwych zasad moralnych, jest ona „etyką najwłaściwiej ludzką, bo jej zasadą jest prawda natury ludzkiej i rzeczywistość pełnego człowieczeństwa. Człowiek w tej etyce jest człowiekiem prawdziwym, żywym, z ciałem i duszą, z rozumem i wolą; jest tu jednostką i istotą społeczną, ma cele ziemskie i niebieskie, doczesne i wieczne” [NSSN, s. 168]. Kardynał wyraźnie tu presuponuje wyłączość, nadrzędność moralności chrześcijańskiej wobec innych systemów etycznych. Przeciwstawia jej na zasadzie antynomii etyki wywodzące się ze źródeł niekatolickich:

Etyka bolszewicka to etyka materialistyczna, doprowadzona do ostatnich konsekwencji i oddana na służbę światowej rewolucji bolszewizmu. Etyka czystej doczesności, pojętej wyłącznie jako raj bolszewicki. Niema tam Boga, religij, duszy, narodu, społeczeństwa, rodziny ani praw człowieczych – jest tylko bolszewizm. [NSSN, s. 170]

Jest też etyka hodowli rasowej, przystosowana do człowieka z pominięciem duszy, religij i życia nadprzyrodzonego. Może rasę poprawić. Nie wychowa człowieka. [NSSN, s. 170]

W opisie świata wartości prymas bardzo często posługuje się kontrastem: wartościom pozytywnym (koncentrującymi się wokół sfery *sanctum*) przeciwstawia wartości negatywne (antywartości), jako te, które niszczą to, co dobre

²⁰ Ibidem, s. 41.

²¹ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji...*, op. cit., s. 45.

²² B. Chrzęstowska, S. Wysłouch, *Poetyka stosowana*, Warszawa 2000, s. 72-74.

i jedynie słuszne oraz prawdziwe. Buduje w związku z tym liczne antynomie aksjologiczne, jak: Bóg – szatan, katolicyzm – bolszewizm, religia – materializm, rodzina – swoboda obyczajów, miłość – nienawiść, itp.:

Wszedł szatan w politykę ludów. Przemazał myśl bożą. Prawdę przysłonił. Etykę ośmieszył. Sumienie polityczne rozwichrzył. W żywy organizm Państw wniósł rozterkę. (...) Okłamaną, z ideałów obdartą ludzkość wiedzie ku katastrofom – poprzez rewolucyjne chichoty. [NSSN, s. 77]

Tylko te narody obronią się przed zagładą, które uczynią z rodziny ośrodek polityki społecznej i państwowej, a ożywiać ją będą zasadami Chrystusowymi. Bez moralności opartej na prawach bożych rodzina zwyrodnienie, a naród upadnie. [NSSN, s. 111].

Wprowadzanie tak silnych kontrastów wzmaga siłę perswazyjną wypowiedzi, gdyż nie pozostawia odbiorcy wyboru i właściwie wskazuje na jedyną i słuszną drogę w postępowaniu.

Szczególną uwagę należy zwrócić na miejsce ojczyzny, narodu i państwa w rozważaniach Hlonda. Jak pisze w jednym z listów: „Państwo jest od Boga, ale nie jest Bogiem, a więc nie jest źródłem prawa obyczajowego, nie stwarza moralności ani nie ustanawia jej normy, lecz czerpie przepisy etyczne i odpowiedzialność moralną z tego samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia” [NSSN, s. 57]. Jest więc państwo bytem autonomicznym, rządzącym się swoimi prawami, powinno jednak uwzględniać wszelkie chrześcijańskie normy etyczne, ponieważ „tak zwany rozdział Państwa od Kościoła jest stanem anormalnym”. O wysokiej waloryzacji państwa i narodu oraz ich związkach z religią katolicką świadczą towarzyszące im określenia: *rządy uczciwe i katolickie; rządy sprawiedliwe; poświęcenie dla celów państwowych; moralna pustka w polityce prowadzi do polityki gwałtu; państwo jest etyczne, jeśli szanuje i popiera prawo boże; państwo jest nieetyczne, jeśli prawo boże gwałci i zaniedbuje* itp.

W kształtowaniu katolickiego światopoglądu u wiernych posługuje się Hlond słownictwem prymarnie oraz wtórnie wartościującym. Można jednak powiedzieć, iż zdecydowanie dominują leksemy należące do drugiej grupy o charakterze opisowo-wartościującym, w których poza wbudowanym w treść znaczeniem *dobry/zły* znajdują się także elementy opisowe wnoszące dodatkowe informacje. Wiele z tych wyrazów jest w sposób jednoznaczny nacechowanych aksjologicznie, np. *cnota, jedność, miłość, nadzieja, prawda, szacunek, szczęście, troska, zgoda, zwycięstwo, życzliwość; bankructwo, bezład, bezradność, głód, gniew, grzech, gwałt, katastrofy, nędza, rozpacz, szumowiny, upadek, wojna, wsteczność, zwyrodnienie* itp.

Warto zauważyć, że zawierają one w sobie jednocześnie duży ładunek emocjonalny. Odwoływanie się do emocji (zwłaszcza tych skrajnych) odgrywa istotną rolę w procesie zjednywania i nakłaniania, szczególnie, gdy chodzi

o świadome kreowanie emocji u odbiorcy komunikatów perswazyjnych²³. Wśród leksemów wartościujących pojawiają się również w tekstach kardynała wyrazy neutralne, które elementy oceny uzyskują dopiero w określonym kontekście. Należą do nich m.in. następujące słowa: *katolicyzm, krzyż, małżeństwo, odkupienie, ofiara, ojczyzna, państwo, rodzina, sakrament, wiara, wychowanie; bolszewizm, laicyzm, liberalizm, naturalizm, wolnomyśliciele* itp. W swoich listach bowiem prymas używa nie tylko skonwencjonalizowanych leksykalnych środków wartościujących ale także stara się posługiwać językiem kształtującym nowe aksjologicznie znaczenia wyrazów i związki między nimi w taki sposób, aby były one zharmonizowane z przyjętymi przez niego założeniami filozoficznymi i światopoglądowymi²⁴.

Budując wspólnotę przekonań, pragnień, prymas Hlond aktywizuje odbiorców przez motywowanie ich do samodzielnego formułowania ocen i określonych działań, czemu służą m.in. liczne wypowiedzenia pytajne. Nie są one wyrazem postawy badawczej nadawcy wypowiedzi, który nie dąży do uzupełnienia swej wiedzy albo rozstrzygnięcia wątpliwości²⁵, lecz, stwarzając sytuację dialogu, rozmowy angażuje mocniej uwagę odbiorcy, niż gdyby wypowiadał zdania twierdzące, np.:

A władza jego? [LP, s. 10]

A czyż niejeden socjalista nie umie pogodzić swego katolicyzmu z hasłami nienawiści klasowej i z programową walką z wiarą i Kościołem katolickim? [LP, s. 25]

Ratunek? [LP, s. 56]

Kto tego szatana od Polski odżegna? [LP, s. 95]

Co się nie może złamać? Czego człowiekowi nie wolno burzyć? [LP, s. 126]

Ze względu na kontekst pragmatyczny w większości wypadków wypowiedzi te nabierają charakteru retorycznego lub cech sygnałów fatycznych, podtrzymujących dialog²⁶. Odpowiadając na nie, prymas wyraża słowami nie tylko swoje przekonania, ale i emocje, prowadzi w istocie sfińgowany dialog i narzuca wartości, jednocześnie sugeruje współudział partnerów rozmowy w ich kształtowaniu²⁷:

Na szanću pozostał katolicyzm. Na nim spoczął cały ciężar obrony prawa przyrodzonego, przyrodzonych praw jednostki i rodziny. Czy poza

²³ W. Lubaś, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole 2003, s. 160.

²⁴ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji...*, op. cit., s. 46.

²⁵ A. Grzesiuk, *Składnia wypowiedzi emocjonalnych*, Lublin 1995, s. 56.

²⁶ A. Kałkowska, *Językowe wykładniki pragmatycznej funkcji listów*, „Stylistyka II” 1993, s. 196.

²⁷ M. Wojtak, *List pasterski...*, op. cit., s. 192.

nim broni jeszcze kto świętości i nierozzerwalności małżeństwa? Czy oprócz niego odgradza ktokolwiek niezłomną barierą moralną życie prywatne i publiczne od barbarzyństwa? Tylko katolicyzm dźwiga jeszcze ludy na wyżyny zasad bożych, których do słabostek i przelotnych zachcianek czasu nie obniża. [LP, s. 56]

W listach pasterskich kardynała niejednokrotnie pojawiają się pytania o rozstrzygnięcie, stanowiące jakby reakcję nadawcy na sytuację, na zakładane stanowisko słuchaczy. De facto za ich pomocą wypowiada Hlond sądy o charakterze ogólnym, nierzadko nacechowane emocjonalnie. Pojedyncze pytania retoryczne inicjują początek akapitu bądź pojawiają się w jego środku, uwydatniając pewne treści, wpływając na konstrukcję i odczytanie danego fragmentu tekstu. Często występują jednak całe akapity listów, składające się wyłącznie z pytań o rozstrzygnięcie. Stanowią one pewnego rodzaju podsumowanie wcześniejszych rozważań i, co ważne, odwołują się do wspólnoty wiedzy nadawcy i odbiorcy, np.:

Czy te gwiazdy i świeczniki szerzą nieprzycmione światło prawdy objawionej? Czy nie przeświełtają umysły i czy mocą bożą serca stałą dwumilijonowej rzeszy wiernych moich? Czy nie przygasają te świeczniki, które tu od wieków pokoleniom oświełtały drogę żywota? Czy już należycie rozblły te lichtarze najnowsze, które tu z woli Opatrzności ostatnimi czasy zapalałem? Czy nasze parafje żyją pełnym życiem bożem? Czy się opierają sekciarstwu? Czy wzbraniają wstępu wolnomyślicielstwu i bezbożnictwu? Czy nie zatracają swej zwartości pod działaniem czynników niezgody? Czy są skupione w sobie i około swych pasterzy? [LP, s. 98]

Kardynał stawiając pytania, sygnalizuje jedynie pewne problemy, gdyż prawdziwa odpowiedź nie zawsze jest tą, której by oczekiwał. Pytania zatem sugerują negatywną ocenę faktów, mają też pośrednio nakłonić do podjęcia pewnych działań, mających na celu zmianę stanu rzeczy, i co za tym idzie, odpowiedzi na stawiane pytania. W analizowanych tekstach odnajdujemy zatem także struktury pytajne nastawione na odbiorcę, będące pytaniami o funkcji rady, pouczenia, wskazówki, wyzyskujące informacje przekazywane przez części wypowiedzeń poza asercją, nie podlegające negacji²⁸, np.:

Czyż myśl katolicka ma się bez końca poniewierać po karczmach? Czy zrzeszenia nasze mają w dalszym ciągu należeć od kapryśnej koniunktury dzierzawczej? Czyż Akcja Katolicka nie ma mieć własnego przybytku? Czy sale i domy parafjalne nie mają być świątyniami apostołstwa świeckich? [LP, s. 116]

²⁸ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Funkcja zdań pytajnych w tekstach homiletycznych Jana Pawła II – ku dialogowi*, [w:] *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka. Język. Piśmiennictwo. Sztuki plastyczne. Obyczaje. Materiały z konferencji 15-17 maja 2000*, cz. I, red A. Ceglińska, Z. Staszewska, Łódź 2001, s. 453-461.

Czasem kardynał stawia pytania, jakby miał wątpliwości, lecz odpowiedź na nie jest doskonale znana zarówno jemu, jak i odbiorcy. Odwołuje się wówczas do swojego autorytetu, nadrzędności nad adresatami, wypełniania obowiązku nauczycielskiego. Wypowiedzi te zawierają również elementy metatekstowe, pełniące funkcję organizowania kompozycji, skupiania uwagi odbiorcy na poszczególnych segmentach listu:

Czy jest w Polsce bezbożnictwo?

Chciałbym na to pytanie odpowiedzieć, a raczej chciałbym je uchylić, jako obrażające naród i jego wiarę. Ale czy mógłbym wtedy ze św. Pawłem powiedzieć: „prawdę mówię nie kłamię”? Czy przysłużyłbym się dobrej sprawie i czy „wypełniłbym usługiwanie swoje”? Więc odpowiadam i „w gorzkości duszy mojej mówić będę”. [LP, s. 63]

W analizowanych tekstach dużo rzadziej występują wypowiedzenia o strukturze pytań o uzupełnienie, parafrazy, które ujawniają fakt, iż jakieś miejsca, pozycje w badanej konstrukcji są niedookreślone²⁹. Są to pytania, które postawić mogą zarówno nadawca, jak i odbiorca w czasie słuchania listów. Za ich pomocą prymas sygnalizuje bowiem istnienie konkretnych kwestii, niepokojów czy zagrożeń, których zauważenia oczekuje od adresatów swych wypowiedzi, np.:

Ile płacić? Jak i kiedy daninę uiszczać? [LP, s. 179]

„Będzie burza.” Skąd w kraje wpadnie? Którędy się przewali? Co w swym niszczyielskim pochodzie złamie i zmiecie? Kogo zniszczy a kogo oszczędzi? [LP, s. 55]

Odpowiedzi na te pytania mogą udzielić zorientowani w sytuacji adresaci, jednak często nie są one konieczne, tzn. wtedy, gdy pytania sprawiają wrażenie raczej emotywnych wykrzykników³⁰.

Kolejną grupę pytań pozornych tworzą konstrukcje określane jako medytatywne lub deliberatywne, tzn. takie, które ujawniają pewne wątpliwości, mają na celu uaktywnienie adresatów w rozwiązaniu jakiegoś problemu, wytyczenie celów ich poszukiwań poznawczych. Pytania tego typu stanowią szczególny gest zachęty do współpracy w trudzie dochodzenia do prawdy³¹. W listach Hlonda dotyczą one kwestii światopoglądowych i aksjologicznych, odnoszących się nie tylko do jednostki, ale również społeczności czy państwa, np.:

Czemu sobie ludy uprzykrzają Państwo? Czemu się z buntem w duszy z życie jego wycofują? Czemu się dokonywa ten zanik, ten rozgrom państwowości? [LP, s. 95].

²⁹ B. Boniecka, *Podstawowe typy struktur pytań w polszczyźnie mówionej*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław 1978, s. 148; eadem, *Funkcje pytań w poezji*, [w:] eadem, *Struktura i funkcje pytań w języku polskim*, Lublin 2000, s. 191-234.

³⁰ Por. A. Kałkowska, op. cit., s. 201.

³¹ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji...*, op. cit., s. 88.

Na zakończenie tej części artykułu należy zauważyć, iż obecność pytań sprawia, iż językowy przekaz jest bardziej wiarygodny, ponadto struktura pytania ukrywa kategorię narzucanych sądów, ale jednocześnie w niezwykle sposób wzmacnia je³². Nagromadzenie różnego rodzaju wypowiedzi pytajnych, wpływając na kształt kompozycyjny i stylistyczny listów Hlonda, dramatyzując strukturę tekstów³³, nadaje im charakter dialogu, pogłębia ich problemowość³⁴, zachęca do poszukiwania prawdy, aktywizuje słuchaczy. Dodać także należy, iż niejednokrotnie po ciągu pytań następuje eksklamacja, która swą enigmatycznością, nierozbudowaną formą stanowi kontrast w stosunku do wcześniejszych wypowiedzi i niesie ogromny ładunek emocjonalny, a co za tym idzie, silniej oddziałuje na odbiorcę, np.:

Czemu nie zdobył jeszcze Kościół nowych czasów? Czy może żywotność jego zmniejszyła się wskutek sklerozy wieków? Czy na jego arteriach duchowych zacięły osady czasów? Czy naprawdę Kościół nie jest życiem, lecz muzeum czcigodnych tradycji? Przenigdy! (...)

A w stosunku do postępu nowoczesnego? Kościół był zawsze pionierem nauki, mecenasem sztuki, budowniczym kultury, a naraz miałby się przeciwiać postępowi? Przeciwnie! (...)

Kto tak twierdzi? Rządy? Ministrowie? Czynniki odpowiedzialne za politykę państw? Otóż nie! [LP, s. 162-163]

Eksklamacje są szczególnie charakterystyczne dla tekstów Prymasa, wyróżniających się silną ekspresją wypowiedzi, bowiem to wypowiedzenie, służące do wyrażenia emocjonalnie nacechowanego stosunku podmiotu mówiącego do przedmiotu wypowiedzi³⁵. Wypowiedzenia wykrzyknikowe ze względów formalnych można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej z nich zaliczyć można konstrukcje, będące wykrzyknieniami i równoważnikami zdania. Cechą charakterystyczną tych wypowiedzi jest ich krótkość, są one z reguły jedno-, dwu-, trzyskładnikowe. Tego typu wykrzyknienia w analizowanych tekstach najczęściej pełnią funkcję zwrotów adresatywnych, o których pisałyśmy już wcześniej. Służą też do wyrażania ekspresji, gdy nadawca pod wpływem uczuciowego wzburzenia pragnie jak najszybciej wyrazić przeżywane emocje, a użycie równoważników czy nierozbudowanych zdań sprzyja ekonomii językowej³⁶, np.:

³² M. Danelewiczowa, *Zdania pytajne o funkcji ekspresywnej*, [w:] *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, op. cit., s. 160.

³³ J. Mistřík, *Stylistyka*, Bratysława 1985, s. 480, za: A. Grzesiuk, *Składnia wypowiedzi emocjonalnych*, op. cit., s. 57-58.

³⁴ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji...*, op. cit., s. 86.

³⁵ M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 116.

³⁶ A. Grzesiuk, op. cit., s. 52.

O nie! [LP, s. 18]

Męty i brudy! [LP, s. 26]

Trzeba pracy! Współpracujcie z Kościołem! [NSSN, s. 155]

Do Sakramentów świętych! Do tajemnic Serca Jezusowego! [LP, s. 166]

Nie chcijmy żyć wspomnieniami! Żyjmy terażniejszością! [LP, s. 168]

„*Bój się Boga!*” [LP, s. 182]

W liście zatytułowanym *O życie katolickie na Śląsku* pojawia się niby refren, mający formę eksklamacji. Prymas umieszcza między akapitami, w których mówi o przekraczaniu nakazów Kościoła, krótkie wykrzyknienia posiadające wspólny element: *Ile mętów religijnych!* (...) *Męty i męty!* (...) *Męty i brudy!* (...) *Męty i napięcia!* Wystąpienie tego refrenu, pełniącego funkcję delimitacyjną, silnie rytmizuje tekst. Powtarzane wielokrotnie słowo *męty* i pochodne od niego nie tylko w wykrzyknieniach, lecz także w innych wypowiedzeniach służą zatem do wyrażenia oceny i emocji nadawcy, zawierają ważny z punktu widzenia treści motyw przewodni, są również istotnym czynnikiem kompozycji tekstu.

Drugą grupę stanowią eksklamacje, będące rozbudowanymi wypowiedzeniami pojedynczymi lub złożonymi. Za ich pomocą nadawca wyraża nie tylko swe emocje, lecz również oceny, sugestie czy zalecenia oraz dynamizuje narrację. Wypowiedzenia te przypominają typowe dla stylu retorycznego eksklamacje, które miały charakter ozdoby i patetyczny oraz zbliżały się do zabarwionej emocjonalnie apostrofy lub pytania retorycznego, np.:

„*Zostań z nami!*”, *Chryste*, „*na wieki!*” [LP, s. 67]

O iluż grzechach należałoby jeszcze wspomnieć! [LP, s. 196]

Bo jakimże udręczeniem stałoby się życie ludów, gdyby prawo moralne przestało obowiązywać w dziedzinie państwowej! [LP, s. 75]

W parafiach o natężonym życiu nadprzyrodzonym jakież znamienne a zarazem wruszające jest skupienie się parafjan naokoło proboszcza w czasie Ofiary Mszy świętej! [LP, s. 110]

Duchem Chrystusowym uskrzydleni, wrośnięci życiem łaski w Boga, stajmy do dziejowej rozprawy duchowej z napastniczym bolszewizmem! Wzbrońmy mu przystępu do ducha polskiego! [NSSN, s. 173]

Podobną funkcję pełni zabarwiona emocjonalnie, rozbudowana apostrofa, skierowana do Polski, kończąca list z 23 kwietnia 1932 r., zastępująca pojawiającą się zazwyczaj w tym miejscu tekstu błogosławieństwa czy zwroty wotywnie:

Wśród ogólnego przesilenia państwowości i wśród ogólnego kryzysu sumienia politycznego, ty, Polsko, bądź wzorem chrześcijańskiego Państwa. Bądź godną częstką powszechnego Królestwa Chrystusowego pod płaszczem opiekuńczym Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, i za wstawiennictwem naszych świętych Patronów.

Z Bogiem idź w władną przyszłość! „Jeszcze daleką drogę masz”! [LP, s. 95-96]

Perswazyjność środków leksykalnych w tekstach prymasa wzmacniana jest często środkami z poziomu składniowego, do których należy powtarzanie elementów. Proces ten określa się jako rekurencję, gdyż pierwotny element pojawia się po prostu ponownie³⁷, służy do podkreślenia i uwypuklenia treści wyrazów lub całych wypowiedzi oraz do uwydatniania nastroju oraz podkreślenia stanu emocjonalnego³⁸. Oprócz powtórzeń wykorzystuje Hlond często paralelizmy, poparte niejednokrotnie anaforą, czyli wprowadza w ciąg wypowiedzi elementy pod jakimś względem analogiczne, realizujące wspólny schemat, równoległe formalnie lub znaczeniowo. Dodajmy, że paralelizm uznawany jest za najbardziej elementarny chwyt twórczości słownej³⁹ i główną zasadę konstruującą tekst *Biblii*. Powtórzenia i paralelizm składniowy łączy prymas zwykle z wyliczeniami, które najczęściej organizują pewien fragment wypowiedzi:

Ten bezład, to gmatwanie się stosunków, to rysowanie i kruszenie się ustrojów jest bankructwem bezbożnictwa wszelkiego stopnia i wszelkich rodzajów, bankructwem bezbożnictwa w etyce, bankructwem bezbożnictwa w socjologii i filozofii państwowej, bankructwem bezbożnictwa w życiu prywatnym i zbiorowym, bankructwem bezbożnictwa w życiu publicznym i w stosunkach międzynarodowych. [LP, s. 54]

Pójdziemy z Chrystusem w naród i jego życie. Pójdziemy na pracę, na niewygodę, na nieprzyjemności i upokorzenia, na ofiary i poświęcenie. Pójdziemy na czyn osobisty, ukryty, nieznany. Pójdziemy na wspólne, wielkie, skoordynowane działanie. [NSSN, s. 51]

Użycie tych środków poza celem perswazyjnym służy także budowaniu spójności tekstu⁴⁰, dodatkowo wprowadza stylizację biblijną. Zastosowanie paralelizmu świadczy także o dążeniu do uzyskania rytmiczności, melodyczności – co wydaje się niezwykle ważne dla tekstu wtórnie czytanego – oraz o dużej samodyscyplinie nadawcy.

Starając się, by jego przekaz był skuteczny, a jednocześnie plastyczny i wirazysty, Hlond sięga również do innych składniowych środków perswazji. Chętnie posługuje się szykiem przestawnym. Inwersja służy tu nie tylko realizacji funkcji nakłaniającej, ale też sprzyja utrzymaniu podniosłego, czasem wręcz

³⁷ Zob. I. Bellert, *O pewnym warunku spójności tekstu*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 49.

³⁸ H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka. Zarys*, Warszawa 1959, s. 220-223.

³⁹ *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1998, s. 372.

⁴⁰ *Tekst*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, s. 293. Zob. też: B. Witoszowa, *Rola powtórzeń w tekście literackim stylizowanym na tekst mówiony na przykładzie monologu wypowiedzianego*, [w:] *Język artystyczny*, red. A. Wilkoń, t. 3, Katowice 1985.

uroczystego charakteru tekstu. Uwydatnienia najistotniejszej informacji w zdaniu dokonuje prymas przestawiając przydawkę w grupach nominalnych (np. *karność katolicka, pielgrzymka rzymska, danina dobrowolna, gmach materialny, wizja Jerozolimy ziemskiej, ziemia nasza, pasterz dusz swoich*), wstawiając łącznik przed orzecznik (np. *narzędziem jest, nakazem jest, mylnie jest*), a dopełnienie przed orzeczenie (np. *Człowieka podnosi Kościół do godności dziecka Bożego,; narody i ludzkość włącza do powszechnego Królestwa swojego*. [LP, s. 156] *Postawy rzeczywistej zarzut ten nie ma*. [LP, s. 164]; *Do dawnych form życia nie tęskni, bo natchnienie swoje nie z czasu czerpie, lecz z dokumentów swego założenia* [LP, s. 163]). Niejednokrotnie też kardynał umieszcza w pojedynczych, a czasem nawet kolejnych zdaniach orzeczenie w pozycji inicjalnej, np.:

Są w tem twierdzeniu pewne okruchy prawdy, ale zasadniczo jest ono mylne. [LP, s. 162]

Wiedzie on do Boga ludzi żywych i musi na nich oddziaływać środkami trafiającymi do natury ludzkiej. Dopełnia się w nim Królestwo boże przez tajemnicze działanie Ducha świętego, ale Jego narzędziem jest zewnętrzna działalność hierarchii, posługa kapłanów i apostołstwo ludzi świeckich. [LP, s. 170]

Zdarza się również sytuacja odwrotna: orzeczenie występuje na końcu zdania (np.: *Przeciw takiemu świadomemu macierzyństwu nie występujemy*. [LP, s. 134] *Przed tą propagandą komunizmu najusilniej Was przestrzegamy*. [LP, s. 139]), czasem z wyraźną funkcją amplifikacyjną, np. *Nie polegamy więc na swych słabych siłach, ale pokładam swą ufność w Bogu i w pomocy Matki Najświętszej, której opiece się wraz z całym Kościołem na Śląsku w szczególniejszy sposób oddaję*. [LP, s. 4] Takimi konstrukcjami posługuje się Hlond m.in. wtedy, gdy w swej wypowiedzi pragnie podkreślić nauczycielską rolę Kościoła i swoje zwierzchnictwo nad słuchaczami.

Nienadużywanie przez nadawcę inwersji sprawia, że ma ona wartość semantyczną – uwydatnia pewne pojęcia lub brzmieniową – wpływa na potoczność toku składniowego. Inwersja, wykorzystywana do podtrzymania uwagi odbiorców, służy zatem nie tylko realizacji funkcji nakłaniającej, ale też, sugerując im, że mają do czynienia z tekstem ważnym, odbiegającym od języka naturalnego, sprzyja utrzymaniu podniosłego, czasem wręcz uroczystego charakteru wypowiedzi.

Inną, znamioną dla listów kardynała figurą składniową jest niby polisyndeton, przybierający najczęściej postać pary współrzędnych członów lub wypowiedzeń połączonych spójnikiem „i”, wzmacniającym spójność syntaktyczną i semantyczną fragmentu tekstu, np.:

Zatrzymamy i zastosujemy „rzeczy stare”, stare wypróbowane metody pastoralne, ulepszając i ożywiając je nowym duchem. Wprowadzimy „rzeczy nowe” i nowe formy pracy. Będziemy budzili nowe siły, dotąd uśpione i niewyzyskane. Nowym systemem organizacyjnym zjednoczymy

w rękę Kościoła całą potęgę wiary i całą energię katolickiej duszy i tą skupioną siłą uruchomimy akcję katolicką, która nie jest niczem innym, jak dziełem odrodzenia katolickiego, prowadzącego systematycznie i jednolicie, przez ludzi świeckich, w łączności i zależności od Kościoła i w jego duchu. [LP, s. 35]

Jednak czasem owo „i” występujące na początku kolejnych wypowiedzeń, pozbawione funkcji ścisłego wiązania wypowiedzeń składowych, świadczy o jasności składni, co się przekłada na łatwość odbioru tekstu, a przede wszystkim o osadzeniu języka Hlonda w tradycji, gdyż zarówno *Biblia*, jak i staropolskie teksty obfitują w spójniki rozpoczynające nowe zdania⁴¹, np.:

Mimo radykalizmów wywrotowych, mimo bolszewickich prób przebudowy świata, mimo świtania nowych ustrojów, Chrystus pozostaje nadal drogą i żywotem. I prawdą pozostaje Jego Ewangelja. I nakazem Jego prawo. I religią Jego nauka. I „towarzystwem Jezusa Chrystusa, Pana naszego” pozostaje Kościół. [LP, s. 145]

Ten prosty środek pełnić może różnorakie funkcje retoryczne: nie tylko uwydatnia poszczególne znaczenia podejmowanych zagadnień, ale przede wszystkim buduje rytmiczność tekstu prozatorskiego, co w wypadku tekstu przeznaczonego wtórnie do głośnego odczytywania w kościele ma niewątpliwie znaczenie, gdyż ułatwia słuchaczom odbiór, a zatem pogłębia efekt perlokucyjny. Dodajmy na marginesie, iż melodyjność listów Hlonda jest ich cechą charakterystyczną, a jej rytm wydaje się być typowy dla stylu biblijnego, co dziwić nie powinno, gdy się pamięta, iż kardynał niemal całe Pismo Święte cytował z pamięci.

Podsumowując niniejsze rozważania, można stwierdzić, iż kardynał Hlond w swych listach pasterskich posługuje się całą gamą różnorodnych morfologicznych, leksykalnych oraz składniowych środków służących nakłanianiu. Występują one we wszystkich częściach, choć zdecydowanie dominują w członie głównym listów. Perswazja ma tu zazwyczaj charakter bezpośredni, co wzmacniają jeszcze liczne wypowiedzi dyrektywne i wyraziste wartościowanie. Kardynał jednoznacznie i jasno wyraża swoje intencje i posługuje się językiem silnie zorganizowanym pod względem rytmicznym.

Analiza badanych tekstów wyraźnie pokazuje, iż osiągnięcie zamierzonego przez ich nadawcę efektu perlokucyjnego stanowi nadrzędny cel, wokół którego koncentrują się omówione zabiegi o charakterze językowym, kompozycyjnym i merytorycznym. Mechanizmy językowe wykorzystywane są również do ukształtowania jednoznacznego aksjologicznie obrazu Boga i Polaka-katolika oraz otaczającego go świata.

⁴¹ Zob. J. Frankowski, *Biblia Tysiąclecia – tło i problematyka przekładu*, [w:] *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia*, red. P. Fašta, Katowice 1991, s. 81; A. Wierzbicka, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*, Warszawa 1966, s. 177-181.

Prymas czyni starania, by jego wypowiedzi, adresowane do wiernych Kościoła katolickiego w Polsce, były zrozumiałe, obrazowe i przede wszystkim realizowały założone przez niego cele dydaktyczne. Zarówno stosowane przez niego zwroty adresatywne, jak i bardzo częste posługiwanie się „my” inkluzywnym sprawiają, że przedstawia się odbiorcom swoich wypowiedzi jako człowiek godny zaufania i bliski. Jednocześnie po raz kolejny należy podkreślić fakt, iż wypowiedzi kardynała odznaczają się bezkompromisowością i ostrością sformułowań oraz szczególną determinacją nadawcy w kształtowaniu pożądanых opinii u odbiorców. Najważniejsze wydają się prawdy wiary i kategoryczna nauka Kościoła, choć trzeba przyznać, że prymas niejednokrotnie pozostawia adresatom swych wypowiedzi miejsce na refleksję i współudział w ocenie.

Na zakończenie warto dodać, iż niejednokrotnie w powyższych rozważaniach podkreślałyśmy osadzenie analizowanych listów w tradycji, natomiast według współczesnych Augustowi Hlondowi, pisał on bardzo nowoczesnym stylem, który przykuwał uwagę słuchaczy. Dlatego też, kontynuując badania w tym zakresie, warto by przyjrzeć się językowi i stylowi listów poprzedników, żeby móc wskazać i scharakteryzować to, co jest rzeczywiście nowoczesne i oryginalne w listach, a także innych pismach kardynała, a co należy do bogatej tradycji polskich tekstów epistolarnych.